
Roztrząsania i rozbiory

Od biblioteki do archiwów. Droga badawcza „papieża autobiografii”

Paweł Rodak

TEKSTY DRUGIE 2019, NR 1, S. 128–137

DOI: 10.18318/td.2019.1.8 | ORCID: 0000-0003-3538-4676

Nowa książka Philippe’a Lejeune’a wydana po polsku to książka prawdziwie autobiograficzna. Nie tylko dlatego, że jej autor jest jednym z najwybitniejszych XX-wiecznych badaczy „pisania o sobie”, ale również dlatego, że w tej niewielkiej książce opisuje swoją własną historię zajmowania się autobiografią. Już sam jej tytuł jest pod tym względem znaczący: *Napisać swoje życie. Droga od paktu autobiograficznego do dziedzictwa autobiograficznego*¹.

Opisując swoją drogę badacza autobiografii, Lejeune zwraca uwagę na trzy decydujące momenty na tej drodze. Pierwszy to przejście „od Prousta do Rousseau”, czyli samo zainteresowanie się autobiografią jako gatunkiem. Drugi to odejście od zainteresowania wyłącznie autobiografiami wybitnych pisarzy na rzecz autobiografii

Paweł Rodak – profesor w Instytucie Kultury Polskiej UW; dyrektor Centre de civilisation polonaise Sorbonne Université (2016-2019). Autor m.in. książek: *Wizje kultury pokolenia wojennego* (2000), *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune* (2009), *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku* (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński) (2011).

¹ Ph. Lejeune *Napisać swoje życie. Droga od paktu autobiograficznego do dziedzictwa autobiograficznego*, przeł. A. Słowik, M. Sakwerda, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2017; wszystkie cytaty z tej książki lokalizuję w tekście, podając numer strony [wyd. francuskie: *Écrire sa vie. Du pacte au patrimoine autobiographique*, Éditions du Mauconduit, Paris 2015].

tzw. zwykłych ludzi. Wreszcie trzeci to włączenie w obszar swoich badań dzienników osobistych, które do dziś stanowią główne pole zainteresowań francuskiego badacza.

Philippe Lejeune znany jest w świecie przede wszystkim jako twórca pojęcia *paktu autobiograficznego*. Taki tytuł ma jego książka z roku 1975. Nie forma i nie treść, ale właśnie pakt autobiograficzny to według Lejeune'a wyróżnik autobiografii. Jest nim „zobowiązanie rzeczywistej osoby do opowiedzenia o sobie w duchu prawdy” (22). Od początku wprowadzenia tej kategorii Lejeune powtarzał, a w nowej książce czyni to po raz kolejny, że paktu autobiograficznego nie należy rozumieć jako pisania prawdy o sobie, ale jako obietnicę, że będzie się pisało prawdę: „Autobiografia nie jest tekstem, w którym ktoś mówi prawdę o sobie, ale tekstem, w którym ktoś rzeczywisty twierdzi, że mówi prawdę” (22).

Warto jednak pamiętać, że pierwszą opublikowaną książką Lejeune'a była cztery lata wcześniejsza *L'Autobiographie en France*, gdzie po raz pierwszy pojawiło się określenie *pakt autobiograficzny*. Książka ta sprawiła, że autobiografia we Francji, a z czasem także poza nią, przestała być gatunkiem pomijanym i niedocenianym. „Dopiero około 1968 roku odkryłem – napisze Lejeune po latach – że istnieje we Francji ogromny, niesłyszany bogaty i niezbadany dotąd obszar: autobiografia. [...] Odkryłem, że autobiografia też może być sztuką i że jest to sztuka zupełnie nowa, którą, być może, trzeba dopiero stworzyć” (21). W *Autobiografii we Francji* Lejeune jako pierwszy wydobył z cienia całą konstelację francuskich tekstów autobiograficznych, od *De vita sua* Guiberta de Nogent z XII wieku do tekstów autobiograficznych Georges'a Pereca czy Marguerite Yourcenar z drugiej połowy XX wieku. Podkreślał zarazem, że nowoczesna autobiografia zaczyna się wraz z *Wyznaniem* Rousseau. Wracał potem do tego wielokrotnie, zwłaszcza w swojej książce *Signes de vie. Le pacte autobiographique 2*, gdzie pisał o „rewolucji autobiograficznej”, dokonanej przez Rousseau, która miała swój wymiar psychologiczny, polityczny i literacki.

Drugą ważną zmianę w naukowym życiu Philippe'a Lejeune'a on sam nazywa słowem „demokratyzacja”. Chodzi o zmianę przedmiotu zainteresowania w obrębie samej autobiografii, odejście od badania wyłącznie arcydzieł napisanych przez uznanych pisarzy, takich jak Rousseau, Stendhal, Gide, Sartre czy Leiris, na rzecz zainteresowania się autobiografiami osób, których nazwiska nie istnieją w podręcznikach historii literatury. Ważną rolę odegrała tu autobiografia pradziadka badacza, Xaviera-Édouarda Lejeune'a, kupca bławatnego pracującego w domach towarowych XIX-wiecznego Paryża. Zanim Philippe Lejeune odkrył tę autobiografię, a następnie opublikował ją razem

z ojcem w postaci książki, przeleżała na domowej półce przez wiele lat. „Mój pradziadek – pisze po ponad trzydziestu latach Lejeune – otworzył przede mną pole badawcze «pospolitego pisarstwa»” (27). Potem okazało się jednak, że „pospolite”, „demokratyczne”, codzienne i powszednie pisarstwo to bardziej domena dzienników niż autobiografii.

Stąd trzecia przemiana w zainteresowaniach Philippa Lejeune’a: od autobiografii do dziennika. Przemiana, która ma ścisły związek z jego własną praktyką piśmienną. Lejeune nie ukrywa, że od 15 roku życia sam prowadzi dziennik². Początkowo jednak do dzienników jako obiektu zainteresowań badacza nie przywiązywał żadnej wagi, bowiem dziennik niebędący z góry zaplanowaną konstrukcją nie miał dla niego waloru artystycznego. Trzeba było, aby uświadomił sobie, że dziennik nie jest pierwotnie gatunkiem literackim, ale „praktyką życiową i praktyką piśmienną” (30)³. A jako taki wymaga innego podejścia i innych sposobów badania niż dzieła literackie.

Kiedy Philippe Lejeune w drugiej połowie lat 80. rozpoczął swoje badawcze zainteresowanie dziennikami, we Francji istniały już trzy duże opracowania na ten temat (książki Michèle Leleu, Alaina Girarda i Béatrice Didier⁴), jednak – jak wspomina – „prace te przedstawiały dziennik wyłącznie jako gatunek literacki i opierały się na lekturze opublikowanych książek” (30). Lejeune jednak miał przeświadczenie, że dzienniki istniejące w postaci wydrukowanych tomów to jedynie wierzchołek góry lodowej, pod którym musi istnieć wielka masa codziennego pisania dzienników ukrytych przed naszymi oczami w prywatnych i publicznych archiwach. Lejeune, mając przeświadczenie, że „życie codzienne nieznanymi osobami nie ma praktycznie swojej reprezentacji” (31), przeczuwał zarazem, że jednym z przejawów tej „reprezentacji” mogą być codzienne, diarystyczne zapiski. Tak więc, jak pisze po

2 Philippe Lejeune obszernie opisał swoją praktykę diarystyczną w tekście *Dziś Lukullus gości Lukullusa* z książki *Signes de vie. Le pacte autobiographique 2*, Éditions du Seuil, Paris 2005 [polski przekład w: Ph. Lejeune „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie...” *O dziennikach osobistych*, przeł. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, wyb., wstęp i oprac. P. Rodak, Wydawnictwa UW, Warszawa 2010].

3 Ph. Lejeune używa sformułowania „une pratique de vie et une pratique d’écriture”, co w polskiej wersji książki jest tłumaczone jako „praktyka życia i praktyka pisarska”. Moim zdaniem „pratique d’écriture” lepiej tłumaczyć jako „praktyka piśmienna”, bowiem „praktyka pisarska” zakłada w domyśle praktykę literacką, a taką dziennik nie jest (poza wyjątkowymi wypadkami).

4 M. Leleu *Les Journaux intimes*, avant-propos de R. Le Senne, Presses universitaires de France, Paris 1952; A. Girard *Le Journal intime et la notion de personne*, Presses universitaires de France, Paris 1963; B. Didier *Le Journal intime*, Presses universitaires de France, Paris 1976.

latach, rozpoczął „poszukiwania prawdziwych dzienników niczym socjolog lub dziennikarz” (31). Posługiwał się jednocześnie wieloma różnego rodzaju metodami: publikował apele z prośbami o nadsyłanie świadectw prowadzenia dzienników; przeprowadzał ankiety dotyczące praktyki diarystycznej, jeździł po całej Francji w poszukiwaniu rękopiśmiennych dzienników. „Badania te – pisze teraz Lejeune – oddalały mnie stopniowo od kanonu akademickiego i poetyki, żeby zbliżyć mnie do... samego siebie. Zawsze starałem się utrzymać więź między pracą uniwersytecką a moimi osobistymi praktykami” (28). Doprowadziło to na przestrzeni trzydziestu lat do opublikowania szeregu książek poświęconych dziennikom, od «*Cher cahier...*». *Témoignages sur le journal personnel* z roku 1990, poprzez wspiane albumowe wydanie *Un journal à soi. Histoire d'une pratique* (przygotowane razem z Catherine Bogaert), aż do monumentalnego tomu *Aux origines du journal personnel. France, 1750-1815* z roku 2016.

O tej ostatniej książce, jeszcze w czasie jej powstawania, opowiada Philippe Lejeune w obszernej rozmowie z Brigitte Diaz, przedrukowanej teraz w *Napisać swoje życie*. Jest to książka, w której stara się on „uchwycić moment”, choć oczywiście nie da się tu wskazać konkretnej daty, kiedy prowadzenie dziennika z praktyki publicznej (księgi rachunkowe, kroniki, rejestry zawodowe, dzienniki pokładowe), a następnie rodzinnej (*livres de raison*), przekształca się w praktykę indywidualną, która ułatwia „zarządzanie życiem codziennym, romansami, edukacją dzieci, czasem wolnym, życiem duchowym, lekturami itd. We Francji – mówi Lejeune – indywidualizacja, personalizacja formy «dziennika», a następnie jego *feminizacja*, miała miejsce od drugiej połowy XVIII wieku. Punkt zwrotny nastąpił około roku 1760” (79-80). W tym kontekście Lejeune wyjaśnia także, dlaczego używa pojęcia „dziennika osobistego” (*journal personnel*), traktując je jako „pojęcie szerokie i otwarte, a przy tym stawiające w opozycji dziennik o charakterze osobistym do dzienników zawodowych lub zbiorowych” (84).

Jeszcze jeden, czwarty rodzaj „przemiany”, jaka nastąpiła w życiu Philippe’a Lejeune’a, nazywanego „papieżem autobiografii”⁵, domaga się wydobycia. Jest

5 Warto wspomnieć, że w roku 2018 Philippe Lejeune obchodził 80. urodziny. Z tej okazji środowisko badaczy związanych z International Auto/Biography Association (IABA) przygotowało specjalny numer „The European Journal of Life Writing”, w którym omawiany jest dorobek Philippe’a Lejeune’a. Numer ten jest dostępny zarówno w wersji on-line (<https://ejlw.eu>), jak i w wersji papierowej jako osobna książka: *Cher Philippe. A Festschrift for Philippe Lejeune. On the Occasion of his 80-th Birthday. Essays on a Life, Life Writing and Autobiographical Theory*, ed. by T.G. Ashplant, C. Brant, I. Luca, co-ord. by P. van Langen, M. Soeting, Panchaud, Amsterdam 2018.

on zarazem z tamtymi trzema blisko związany. Otóż Philippe Lejeune oprócz bycia badaczem autobiografii stawał się stopniowo coraz bardziej aktywnym jej popularyzatorem, a wreszcie działaczem „na rzecz autobiografii i dziedzictwa autobiograficznego”. Autobiografii rozumianej tym razem szeroko, nie tylko jako pewna praktyka retrospektywnego opisywania historii swojego życia, ale jako mająca wiele odmian praktyka pisania o sobie. To doprowadziło go do stworzenia w roku 1992 Stowarzyszenia na Rzecz Autobiografii i Dziedzictwa Autobiograficznego [L'Association pour l'autobiographie et le patrimoine autobiographique], którego celem jest archiwizacja, dokumentaryzacja i popularyzacja szeroko rozumianego dziedzictwa autobiograficznego. W nowej książce Lejeune raz jeszcze obszernie opowiada o działalności stowarzyszenia, wspomina o swojej aktywności w pozyskiwaniu dokumentów autobiograficznych, organizowaniu dorocznych Dni Autobiografii czy swojej aktywności w jednej z grup lektury, których celem jest czytanie i omawianie wszystkiego, co znajdzie się w archiwum stowarzyszenia (do czego jeszcze powrócę). W omawianej książce Lejeune przypomina także obszerną wystawę dzienników przygotowaną przez niego i Catherine Bogaert w ramach prac stowarzyszenia w Miejskiej Bibliotece w Lyonie w 1997 roku⁶. Warto przy tej okazji zauważyć, że dwadzieścia lat później, we wrześniu 2017 roku, Philippe Lejeune i jego stowarzyszenie byli jednymi z inspiratorów i głównych uczestników pierwszej edycji Festiwalu Dziennika Intymnego, jaki odbył się w Paryżu⁷.

Tyle o „przemianach” Philippa Lejeune’a na „drodze od paktu autobiograficznego do dziedzictwa autobiograficznego”, o których opowiada w omawianej książce. Jednak ten niewielki tom skłania także do zastanowienia się nad bardzo ważnymi i aktualnymi kwestiami poruszonymi przez Lejeune’a w sposób pośredni lub bezpośredni. Naliczyłem sześć takich kwestii, o których tu pokrótce wspomnę.

Po pierwsze, cała aktywność naukowa i działalność Philippa Lejeune’a skłania do refleksji nad granicami literatury. Przejście od powieści do autobiografii, od autobiografii do dzienników, od książek do rękopisów, od dzieł wielkich pisarzy do codziennych zapisów zwyczajnych osób to w przypadku Lejeune’a nie tyle porzucenie literatury, co takie rozszerzanie jej granic,

6 Zob. obszerny katalog tej wystawy: *Un journal à soi, ou la passion des journaux intimes*, catalogue établie par Ph. Lejeune avec la collaboration de C. Bogaert, APA et Amis des Bibliothèques de Lyon, Lyon 1997.

7 Zob. <https://www.festivaldujournalintime.fr>.

w którym kategoria literatury przestaje być wystarczająca. Badając autobiografie czy dzienniki, Lejeune nie porzuca całkiem kategorii teoretycznoliterackich, stara się bowiem odkrywać wartości estetyczne omawianych tekstów (będzie więc np. w odniesieniu do dzienników pisał o specyficznej sztuce ich prowadzenia), a zarazem zacznie używać zamiast literatury takich określeń jak pisanie, piśmienność czy piśmiennictwo. Dzisiaj jest to tym ważniejsze, że w czasie olbrzymiego zainteresowania archiwami rękopiśmiennymi z jednej strony oraz rozwijającymi się praktykami słowa elektronicznego z drugiej, widać coraz wyraźniej, że model literatury, do którego byliśmy jeszcze do niedawna przyzwyczajeni, odchodzi powoli w przeszłość wraz z odchodzeniem panowania porządku typograficznego. Oczywiście pewne formy literatury istniały przed pojawieniem się druku i będą istniały nadal mimo jego malejącego znaczenia, jednak *literatura*, którą określają takie kategorie jak kreacja, dzieło, fikcja, książka, pisarz, przestaje być już precyzyjnym określeniem, a jego używanie staje się coraz bardziej zwyczajowe lub intuicyjne.

Po drugie, badanie autobiografii, a zwłaszcza dzienników osobistych, spowoduje, że Philippe Lejeune zacznie się posługiwać kategorią praktyki lub praktyki piśmiennej, zamiast takich kategorii jak dzieło, tekst czy dyskurs. Najbardziej widoczne będzie to w obszernej książce-albumie *Un journal à soi. Histoire d'une pratique*, gdzie kategoria praktyki pojawia się już w samym tytule na okładce (a także tytule jednego z rozdziałów), a jej pierwsza część zostanie poświęcona wprowadzeniu do rozumienia dziennika jako praktyki, ze szczególnym uwzględnieniem jego funkcji memoryzacyjnych, tożsamościowych, autorefleksyjnych, dyscyplinujących czy autoterapeutycznych. Podejście funkcjonalne okazuje się bardzo ważne dla rozumienia dzienników czy, szerzej, zapisów osobistych jako pewnej praktyki życiowej. Problematyzacja tego zagadnienia zostanie obszernie przedstawiona także w najnowszej książce Philippa Lejeune'a poświęconej „źródłom dziennika osobistego we Francji” na przełomie XVIII i XIX wieku, w której opisuje on m.in. znaczenie prowadzenia dzienników w kontekście życia rodzinnego, w doświadczeniach religijnych, w edukacji, w okresach przeżywanego choroby, żałoby po kimś, a także (co rzadsze) stanów zakochania czy przeżywanego szczęścia. W rozmowie o tej książce, zamieszczonej w *Napisać swoje życie*, Lejeune raz jeszcze powtarza, że „dziennik to, przede wszystkim, działanie praktyczne, stał się gatunkiem literackim dopiero w drugiej kolejności. [...] Podobnie jak twórczość epistolarna, z tym że wiek później, diarystyka zostanie wchłonięta przez literaturę” (79).

Po trzecie, Philippe Lejeune, przynajmniej od czasu, kiedy zajął się badaniem dzienników, przywiązuje wielką wagę do materialności analizowanych

zapisów. Obcowanie z „cudownymi właściwościami rękopisu” to najpierw wielka przygoda i przeżycie, bowiem dzięki niemu badacz może „poczuć moment i okoliczności zapisu” (72). Najważniejsze jest jednak to, że materialność zapisu okazuje się bardzo ważnym składnikiem jego znaczenia (oraz funkcji), a każdorazowa zmiana materialności tekstu zmienia także jego charakter:

Rękopis jest magiczny, tej magii nie da się zachować w wydrukowanej książce. Nie chodzi tylko o utracony urok i malowniczość, lecz o cenną informację. Przez zamianę tekstu na czcionkę Times New Roman 12, wszystkie dzienniki upodabniają się do siebie. A przecież, w rzeczywistości, każdy dziennik jest inny: autorzy opowiadają różnorodne historie, mają różne intencje, zwyczaje i osobowości. Wszystko ma znaczenie: nośnik (pojedyncze kartki, złożone w zeszyt, notatniki zszyte lub nie, powiązane lub nie, użycie białego papieru), jakość papieru, wymiary (od niewielkiego notatnika, który można z łatwością wsunąć do kieszeni, do dużych rozmiarów rejestru [...]), grubość, paratekst i jego rytuały (strony tytułowe, bieżące tytuły, daty, sposób rozpoczęcia), sposób rozplanowania strony (strony przepelnione lub przejrzyste, z marginesami lub bez, co często jest zaznaczone przez zgięcie kartki), pismo staranne lub niedbałe, korekty lub dopiski (rzadkie, lecz czasem ulegające rytualizacji)... To, oczywiście, cechy wszystkich rękopisów, jednak w tym przypadku intymność nośnika łączy się z intymną czynnością pisania i treścią. (88)

Takie ujęcie materialności zapisów osobistych, kieruje nas, po czwarte, w stronę znaczenia mediów, rozumianych szeroko jako różne sposoby istnienia słowa w kulturze. Philippe Lejeune często, choć czasami nie wprost, zwraca uwagę, że czym innym jest rękopiśmienny notes, a czym innym drukowana książka, choćby zawierała ona tekst przepisany z tego notesu; czym innym jest zeszytowy dziennik, a czym innym dziennik internetowy. Tego właśnie dotyczy ostatnia część omawianej książki, zatytułowana *W erze cyfryzacji*. Lejeune zwraca w niej m.in. uwagę, w jak istotnym stopniu media przekształcają nie tylko praktyki autobiograficzne, ale i powiązane z nimi pojęcie tożsamości. Przykładem mogą być choćby dzienniki internetowe, które proponują „nową społeczną konstrukcję tożsamości oraz nową konstrukcję czasu” (110). Powołując się na zdanie niemieckiego socjologa Hartmuta Rosy z jego książki *Accélération. Une critique sociale du temps*, Lejeune mówi o tym, że żyjemy w obliczu końca „tożsamości narracyjnej” (108), która – to już

ja dopowiadam – jest ściśle związana z linearnymi mediami słowa, takimi jak pismo i druk, oraz ich nośnikami, takimi jak zeszyt czy książka.

Po piąte, Philippe Lejeune w jednym z rozdziałów książki *Napisać swoje życie* opowiada obszernie o typie lektury praktykowanym w Stowarzyszeniu na Rzecz Autobiografii. Nazywa go „czytaniem z życzliwością”, polegającym na tym, że członkowie grupy lektury w obrębie stowarzyszenia czytają napływające teksty nie po to, aby je oceniać czy krytykować, ale przede wszystkim, aby zrozumieć motywacje piszącej osoby i miejsce, jakie praktyka autobiograficzna (pisanie wspomnień czy autobiografii, prowadzenie dziennika, wymiana listów) odgrywa w jej życiu. „Dwie naczelné zasady”, które przyświecają takiej lekturze, to zasady „nieprzewidywalności i wolności. Czytamy – podkreśla Lejeune – teksty, które nie były przez nikogo segregowane” (54). Jest to więc zupełnie inny punkt wyjścia niż w przypadku książki drukowanej, która zawsze dociera do nas już wraz z kontekstem jakiegoś dokonanego wyboru, oceny i redakcji związanych z procesem wydawniczym. Mamy więc tu do czynienia z lekturą, która nie jest ani czytaniem profesjonalnym, znanym teoretykom i historykom literatury, ani nie czytaniem wyłącznie dla przyjemności czy wartościowego spędzenia wolnego czasu. Logika praktyk czytelniczych w stowarzyszeniu opiera się na „mikrolekturze” (67): czytaniu dużej liczby tekstów przez niewielką liczbę osób, czyli odwrotnie niż strategia rynku wydawniczego, gdzie chodzi o to, aby ograniczoną liczbę tekstów przeczytała możliwie jak największa liczba osób. Tego rodzaju lektura jest bardzo interesująca, pozwala nam bowiem inaczej spojrzeć na miejsce i znaczenie praktyk autobiograficznych.

Wreszcie, po szóste, kwestia archiwów. Przy badaniu praktyk autobiograficznych kwestia archiwów ma znaczenie absolutnie zasadnicze. Wspomniane przeze mnie na początku cztery ważne przemiany na drodze badawczej Philippe’a Lejeune’a byłyby niemożliwe bez coraz wyraźniejszego zwracania się w stronę archiwów. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w swojej pierwszej książce *L’Autobiographie en France* Lejeune przywołuje prawie wyłącznie teksty drukowane dostępne w bibliotekach czy księgarniach, w ostatniej *Aux origines du journal personnel* prawie wyłącznie teksty rękopiśmienne, do których udało mu się dotrzeć w archiwach. Opisy wizyt w archiwach raz po raz powracają na kartach jego książki:

ogromne znaczenie (oraz urok) ma dla mnie możliwość oglądania i dotykania rękopisów. Spędziłem magiczny poranek w XVI dzielnicy Paryża na przeglądaniu oryginalnych notatników Josepha Jouberta,

skomponowanych tak, aby uniknąć jakiegokolwiek publikacji... Długie dni w Genewie spędzone na przeglądaniu blisko 4000 kart do gry Georges'a Le Sage'a, które stanowią materiał zebrany do napisania autobiografii intelektualnej. (86)

Philippe Lejeune jest badaczem, który nie tylko sam od wielu lat przesiaduje w archiwach, ale także poszukuje archiwów, tworzy archiwa i dba o ich przechowywanie. Zdarza się, że archiwa Stowarzyszenia na Rzecz Autobiografii wzbogacają się dzięki niemu w zupełnie nieoczekiwany sposób, bowiem we Francji możemy natknąć się na ciekawe osobiste zapiski „wystawione na sprzedaż na wagę, na giełdzie staroci...” (35), gdzie zdarzało mu się je kupić. Można powiedzieć, że to właśnie archiwa, prywatne i publiczne, municipalne i państwowe, rodzinne i stowarzyszeniowe, są prawdziwym znakiem przejścia od paktu do dziedzictwa autobiograficznego. Archiwa, pozwalając w nowy sposób spojrzeć na dziedzictwo autobiograficzne, zmieniają zarazem nasze spojrzenie na codzienne i osobiste praktyki słowa pisanego, a ostatecznie także na literaturę. Stąd wyrażane przez Lejeune'a zdziwienie, że coraz bogatszymi archiwami Stowarzyszenia na Rzecz Autobiografii interesują się głównie historycy i socjologowie, badacze historii mentalności, życia codziennego i zwyczajów, ale nie literaturoznawcy czy lingwiści. „Kiedy – pyta Lejeune – zobaczymy uczniów Gérarda Genette'a lub Paula Ricœura, którzy zechcą przetestować na setkach «zwykłych» tekstów analizy oparte na ograniczonej liczbie znanych utworów?” (66). Tym pytaniem możemy zakończyć naszą recenzję.

Abstract

Paweł Rodak

SORBONNE UNIVERSITÉ

UNIVERSITY OF WARSAW

From the Library to the Archive: The Research Trajectory of the "Pope of Autobiography"

Review: Philippe Lejeune, Napisać swoje życie. Droga od paktu autobiograficznego do dziedzictwa autobiograficznego [Polish translation by Aneta Słowik, Małgorzata Sakwerda of *Ecrire sa vie: Du pacte au patrimoine autobiographique*], Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2017.

Keywords

Philippe Lejeune, autobiography, autobiographical pact, personal diary, archive, Association pour l'autobiographie et le patrimoine autobiographique